
Od pułkownika do podurzędnika

Palestra 2/10-11(11), 78

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nocnych na ulicach wielkich miast. Dla przechodnia jej zajęcie nie ulega wątpliwości, a ona mówi, że jest porządną kobietą.”

Oburzenie opinii publicznej skłoniło prokuraturę do wszczęcia przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu pisma postępowania karnego. Na marginesie tej sprawy jedno z pism postępowych zauważa, że trudno ocenić, co jest bardziej wsteczne: przekonania polityczne autora artykułu, czy też jego poglądy obyczajowo-towarzystwie?

Od pułkownika do podurzędnika

Walka pomiędzy opozycją a obozem Piłsudskiego nie ogranicza się do terenu stronnictw politycznych, lecz obejmuje inne dziedziny życia społecznego, w tym także związki zawodowe. Z dużym rozgłosem odbył się ostatnio zjazd zorganizowanego przez działaczy sanacyjnych rozłamowego Związku Niższych Funkcjonariuszów Poczтовых. Obecny na zjeździe przedstawiciel rządu wezwał zebranych, aby „kierując się patriotyzmem” zrezygnowali z domagania się podwyżki uposażeń. Wobec tego władze Związku, chcąc przelicytować konkurencyjne organizacje zawodowe, wysunęły projekt zmian w tytułaturze służbowej. Najdalej idącym żądaniem był wniosek o zmianę nazwy „woźny” na „podurzędnik”. Niektórzy delegaci, motywując tę zmianę, powoływali się na analogię z tytułem podpułkownika. Autor jednego ze sprawozdań prasowych pisze w związku z tym: „Czyżby przykład rządu pułkowników rozniecił te niezdrowe ambicje wśród niższych funkcjonariuszy pocztowych?”

Między legalizmem a poczuciem humoru

Niemal równocześnie ze sprawą „Głosu Monarchisty” toczy się w Sądzie Okręgowym w Warszawie inny proces o posmaku monarchistycznym. Jego bohaterem jest Zygmunt Wilski, znany na gruncie warszawskim ze swych artykułów w prasie brukowej. Tak w publikacjach, jak i w życiu codziennym Wilski występuje jako „Zygmunt IV, król Polski”. Stroną oskarżoną o zniesławienie jest dla odmiany redaktor prorządowego pisma „Epoka”. W piśmie tym określono Wilskiego jako „biednego, chorego człowieka.” „Drażliwy monarcha” uznał to za zniesławienie dowodząc, że nie jest biedny ani chory. Ponieważ przynajmniej pierwsza z tych dwu okoliczności okazała się rzeczywiście niezgodna z prawdą, Sąd wśród ogólnej wesołości uznał redaktora „Epoki” za winnego zniesławienia i skazał go na 50 złotych grzywny.